Nr. 107. Kraków, Sroda 6 Marca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświąteczych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Nopcaa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Besteles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Szczegóły otwarcia Dumy w Petersburgu. — Statystyka ofiar hakatyzmu pruskiego. — Deklaracya prezydenta miasta Lwowa w sprawie Rady narodowej. — Polska młodzież postępowa w sprawie ruskiej. — Odkrycie szulerni w klasztorze prawosławnym.

Otwarcie Dumy.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 marca).

Nabożeństwo.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Otwarcie Dumy poprzedziło uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez metropolitę Antoniusza w asyście biskupów, posłów do Dumy, Platona i Eulogiusza. Następnie metropolita wygłosił przemowę, w której prosił posłów, aby zapomnieli o istniejących różnicach zdań i pracowali nad dobrem nieszczęsnego kraju. W końcu apelował do miłości pokoju i do jednolitej pracy posłów. Potem zaintonował chór hymn carski, który posłowie reakcyjni przerywali okrzykami „hurra". W uroczystym akcie wzięli udział wszyscy ministrowie z prezydentem gabinetu na czele.

Zagajenie.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) O godz. 1 po południu otworzył Dumę wiceprezydent Rady państwa Gołubiew. Gdy zastępca rządu odczytywał patent carski, zwołujący Dumę, powstali członkowie prawicy w liczbie około 100 ze swych miejsc i kilkakrotnie wznosili okrzyki na cześć monarchy. Inni posłowie siedząc, w milczeniu wysłuchali patentu. Po ukończonem odczytaniu członkowie prawicy ponownie wznieśli okrzyk. Ministrowie stojąc, wysłuchali odczytania patentu. Następnie wszyscy posłowie złożyli przysięgę. Socyalni demokraci, którzy nie byli obecnymi podczas uroczystego otwarcia, teraz się w Izbie zjawili.

Wybór prezydyum Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Według definitywnego rezultatu został wybrany prezydentem Dumy pos. Gołowin 356 głosami przeciw 102. Lewica i centrum powitały wybór oklaskami, podczas gdy prawica zachowywała się milcząco. Gołowin podziękował za wybór krótką przemową, w której zwracając się do wszystkich grup Dumy, zaznaczył, że jakiekolwiek istnieją różnice przekonań, dzielące deputowanych Dumy, Duma jest przejętą tym jednym celem, by pracować dla dobra ludu, który na to z niecierpliwością czeka.

Nowa Izba będzie pracowała w nadziei, że uda jej się łącznie z monarchą urzeczywistnić dobrodziejstwa konstytucyi i poprowadzić społeczeństwo drogami, wytyczonemi przez pierwszą Dumę, do prawnych stosunków. Ustrój reprezentacyi ludowej nigdy nie zniknie. Powołany raz do życia, nie przestanie już odtąd istnieć!

Po oświadczeniu prezydenta, że dziś udaje się do Carskiego Sioła, aby carowi podać do wiadomości swój wybór, posiedzenie zamknięto. Przemowa Gołowina wywarła korzystne wrażenie i przyjęta została oklaskami, w której brali także udział pojedynczy członkowie prawicy.

Pierwszy budżet przedłożony parlamentowi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W projekcie budżetu państw. na r. 1907, który wraz z „exposé" przedłożył wczoraj Dumie minister skarbu Kokowcew, zwyczajne dochody są podzielone na 9 grup i 39 paragrafów. Wydatki są zebrane w następujące grupy: Dwór, najwyższe instytucye rządowe, kościół i duchowieństwo, zarząd cywilny, obrona kraju, długi państwowe, pensye i płace urzędników państwowych.

Budżet wydatków podzielony jest na 431 paragrafów.

W „exposé" wydatki wojenne, pokryte po dzień 31 stycznia 1907, figurują w sumie 2 miliardy 598 milionów rubli. „Exposé" przedstawia, że w r. 1906 dochody przewyższały wydatki o 30 milionów, przyczem nadzwyczajne wydatki i deficyt z r. 1905 są pokryte, a nadto mogły być umorzone jeszcze emitowane w r. 1905 krótko-terminowe weksle państwowe.

Petersburg. Projekt budżetu państw. na rok 1907 wynosi 2,471,684.872 rubli. Na pokrycie pożyczek przewidzianą jest kwota 380 milionów w porównaniu z 335 mil. w roku zeszłym. Wydatki na oświatę ludową zostały podwyższone o 6 mil., a na komisye agrarne o 10 milionów. Nadzwyczajne wydatki wynoszą 298 mil. wobec 478 mil. w r. z.

Z galeryj i kuluarów.

Petersburg. Podczas otwarcia Dumy galerye były przepełnione publicznością, ale panował spokój. W lożach widać wielu członków dyplomacyi, a także i pań, a w kuluarach wiele uniformów, między tymi Kuropatkina. Nadzwyczajne wydania dzienników rozchwytano w ogromnej ilości, ale publiczność, która oczekiwała sensacyj, była rozczarowaną. Na uniwersytecie odbył się wielki meeting, na którym kilku posłów z lewicy przedstawiło swe programy.

Nastrój w stolicy.

Petersburg. Z okazyi otwarcia Dumy w ciągu południa ulice się ożywiły, zwłaszcza w okolicy pałacu Taurydzkiego, gdzie zebrało się kilka tysięcy osób. Aklamowano posłów, udających się na posiedzenie, i wołano: „Niech żyje amnestya!"

Petersburg. Skonsygnowanie całego niemal garnizonu tutejszego wywarło bardzo przykre wrażenie na publiczności. Koło pałacu Taurydzkiego żandarmów było stanowczo więcej, niż ciekawych ujrzenia zjeżdżających się posłów. Wojsko było także rozlokowane po dziedzińcach domów, położonych w pobliżu Dumy.

Przez cały dzień w mieście panował zupełny spokój. Wygląd miasta nie różnił się w niczem od dni zwyczajnych. W urzędach, instytucyach prywatnych i fabrykach praca odbywała się normalnie.

Spotkanych na ulicy posłów opozycyjnych publiczność witała z demonstracyjną uniżonością.

Demonstracye.

Petersburg. Po skończeniu posiedzenia Dumy odbyły się przed pałacem Taurydzkim demonstracye, przyczem manifestanci rozwinęli czerwone chorągwie. Kilku posłów wygłosiło mowy, a zebrani urządzili im owacye. Także w uniwersytecie odbyła się demonstracya. Policya zachowywała się biernie.

Otwarcie Rady państwa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Po uroczystem nabożeństwie, celebrowanem przez metropolitę, prezydent Frisch otworzył posiedzenie Rady państwa i wezwał obecnych, by okrzykiem: „niech żyje cesarz" wyrazili swe uczucia wiernopoddańcze. Odezwały się długotrwałe okrzyki: „hurra!".

Sekretarz podał do wiadomości Rady państwa zmiany personalne, poczem nowi członkowie Rady państwa złożyli przysięgę. Rada państwa postanowiła rodzinom zmarłych członków wyrazić kondolencyę i wyraziła oburzenie z powodu zamordowania hr. Ignatiewa i bar. Budberga.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 9 b. m.

Polska delegacya w Dumie.

Petersburg. Na krótko przed zebraniem się Dumy odbyło się ogólne zebranie posłów polskich z Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi. — Obecni byli również członkowie Rady państwa z głosem doradczym. Po długiej ożywionej dyskusyi powzięto uchwałę, że wszyscy bez różnicy posłowie polscy we wszystkich swoich wystąpieniach w Dumie powinni postępować solidarnie.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 marca).

Propaganda prawosławna na Podlasiu.

Warszawa. Dla skutecznej propagandy prawosławia utworzono przy klasztorze prawosławnym w Lesznie bractwo religijne prawosławne św. Krzyża. Bractwo to rozsyła do wielu miejscowości odezwy, twierdząc, że Polacy gnębią ludność prawosławną.

Szulernia w klasztorze.

Petersburg. W tych dniach rozpocznie się tu sensacyjny proces ekonoma ogromnego bardzo bogatego klasztoru Aleksandro-Newskiego, który zdefraudował 30.000 rubli i przegrał je w karty. Przy tej sposobności wykryło się, że w klasztorze tym istniała oddawna ogromna szulernia. W celach klasztornych dniami i nocami grano w karty. Skompromitowanych jest bardzo wielu mnichów, wyższych duchownych i osób świeckich, między niemi pewien generał.

Wielkie kradzieże na kolejach kaukaskich.

Odesa. Z Tyflisu donoszą tu, że zarządzona przez namiestnika Woroncowa Daszkowa rewizya zarządu kolei kaukaskich wykryła ogromne kradzieże, popełniane przez członków zarządu systematycznie od szeregu lat. Naczelnik kolei kaukaskich Bumatin został wezwany do Petersburga. Przeciw szefom oddziałów inżynieryi Afundowowi i Jordańskiemu wdrożono śledztwo sądowo-karne, które wydało rezultaty bardzo dla nich obciążające. Obaj zostali aresztowani. Dalszych aresztowań oczekują.

Teror rewolucyjny.

Ufa. O godz. 10½ onegdaj zrana zabito na ulicy inspektora więzienia, Kolbego. Zabójca, ujęty przez kupców mahometan, zeznał, że wykonał polecenie organizacyi rewolucyjnej.

Warszawa. Na stacyi kolejowej Berdiansk aresztowano młodego człowieka, który nazwał się Iwanowem. W jego kuferku podróżnym znaleziono 32 bomb.

Czarne sotnie w niełasce.

Petersburg. Dokonano wielu rewizyj u czarnych sotni i skonfiskowano mnóstwo broni.

Kijów. W mieszkaniu Lewinsona wykryto drukarnię socyalnych demokratów. Zabrano 20 pudów czcionek, 700 proklamacyj i prasę.

Kielce. We wsi Dzierzgów 30 ludzi uzbrojonych napadło na monopol i zrabowało 100 rubli.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 6 marca.

Ofiary hakatyzmu.

Berlin. W ostatnim tygodniu w Księstwie Poznańskiem i w Prusiech zachodnich odbyło się 20 procesów z powodu strajku szkolnego. Między uwięzionymi znajdowało się 5 księży, 1 profesor i 5 redaktorów. — Skazano ich na grzywny w łącznej sumie 6000 marek i na 6 miesięcy i 2 tygodnie więzienia.

Dotąd 13 księży za „podburzanie do nieposłuszeństwa władzom" skazano na 13 miesięcy i 2 tygodnie więzienia, a 6 księży i 16 redaktorów na grzywny w łącznej kwocie 12.000 marek. Ośmiu redaktorów zaś skazanych zostało na 29 miesięcy więzienia.

Przemówienie ks. Radziwiłła w parlamencie niemieckim.

Berlin. (Biuro Wolffa). Parlament zakończył wczoraj pierwsze czytanie budżetu. W dyskusyi oświadczył ks. Radziwiłł: „Sekretarz dla spraw wewnętrznych stanął wobec mych wywodów na zupełnie formalnem stanowisku, oświadczając, że nasze skargi należą przed forum pruskiej Izby poselskiej. Do czegoż to ma doprowadzić, jeżeli między poszczególnemi państwami a państwem całem wzniesie się mur chiński? Według zasad logiki nie da się to jednak utrzymać. Chodzi tu o jednych i tych samych obywateli państwa. Nasi rodacy muszą mieć konieczny wpływ na sprawy państwa i dlatego też mają prawo kwestye te tu poruszać."

„Nie może być nam zabronione, nasze odporne stanowisko wobec polityki kolonialnej motywować naszem stanowiskiem wyjątkowem. Pos. Winkler domaga się jeszcze srższych represyj przeciw ruchowi polskiemu. Zdaje się, że chce przyznać rządowi prawo pięści. Ale polityka opancerzonej pięści może kiedyś doprowadzić do opłakanych konsekwencyj. Pos. Schraderowi jesteśmy wdzięczni za jego słowa i spodziewamy się, że przyczynią się one do lepszej przyszłości dla niemiecko-polskich stosunków".

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia stoi etat dodatkowy dla południowo-zachodniej Afryki.

Awans sług państwowych.

Wiedeń. Dzisiaj ogłoszone będzie rozporządzenie ministeryalne w sprawie awansu sług państwowych. Będzie ono obowiązywało wstecz od 1 b. m.

Sojusz Staroczechów z Młodoczechami.

Praga. Wczoraj władze naczelne stronnictw staroczeskiego i młodoczeskiego zawarły z sobą sojusz wyborczy na lat sześć.

Sejm czeski w sprawie ugody z Węgrami.

Praga. Agraryusze niemieccy w Sejmie czeskim wystąpili z osobnym wnioskiem w sprawie ugody węgierskiej, w którym domagają się natychmiastowego zerwania wspólności cłowej z Węgrami.

Także Schönererowcy wystąpili z wnioskiem, w którym domagają się, aby rząd przerwał rokowania i doprowadził do ekonomicznej separacyi z Węgrami.

W obronie oskarżonych posłów.

Wiedeń. Ministrowie Prade i Pacak mają interweniować u prezydenta ministrów bar. Becka w sprawie umorzenia śledztwa, wytoczonego w kierunku obrazy majestatu przeciw byłym posłom czeskim i wszechniemieckim, a mianowicie Klofaczowi, Chocowi, Fresslowi i Eisenkolbowi.

Z Sejmu istryjskiego.

Tryest. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu podczas dyskusyi nad reformą ordynacyi sejmowej przyszło do burzliwych scen z powodu tego, że posłowi słoweńskiemu Hribarowi marszałek odebrał głos za to, że przemawiał po

Wspomnienia z kazamat warszawskich.

Obrazki bez retuszu.

(Dokończenie.)

Zapadł zmrok, nadszedł wieczór. Blade światła lampki migotały w kazamacie. Aresztanci siedzieli na narach grupami, rozmawiając, lub śpiewając półgłosem. Smutniej, niż zwykle, byli nastrojeni. Jeszcze chwila, a zabiorą tego, lub owego. Przykre im rozstanie, bo we wspólnej niedoli zżyli się ze sobą, jak bracia. Ci nawet, którym „idea" obcą była i niezrozumiałą, miłośnie w nią teraz wpatrywali się oczyma duszy.

Najlepszym agitatorem jest więzienie i zsyłka, więc odmienny wręcz od zamierzonego sprowadza skutek.

Na korytarzu ruch powstał. To rozkazy przynoszono z zarządu więzień, kogo należy transportować. Dozorcy wywoływali nazwiska. Miało pójść 120 ludzi.

Z kolei pod drzwiami także naszej kazamaty rozległo się wołanie. Trzech nas zabrano.

Zeszliśmy na parterowy korytarz, gdzie wielu już czekało aresztantów, gotowych do drogi. Nikt nie wiedział, dokąd pójdziemy, oraz który pułk nas poprowadzi.

— Żeby tylko nie Wołyńcy — szepcze towarzysz z mojej kamery, robotnik Stefan E. — To straszni ludzie... Niedawno przy transportowaniu zabili siedmiu więźniów.

Huczało, jak w ulu, od rozmów.

Ktoś wyjrzał przez okno na plac, gdzie stali żołnierze, przeznaczeni do transportowania.

— Wołyńcy! — dał się słyszeć głos.

Nastała cisza, chwilowa konsternacya i przygnębienie. Ten i ów — widziałem — żegna się krzyżem świętym.

Wywoływano nas po nazwisku w takim porządku, w jakim mieliśmy iść. Marsz odbywał się czwórkami. W pierwszej czwórce ustawiono 12-letnich kolporterów gazet, w drugiej szedłem ja, mając obok siebie fryzyera, p. M., oraz także kolporterów gazetowych.

Otoczyli nas podwójnym kordonem żołnierze, na szczęście nie Wołyńcy, lecz pułk austryacki. Nie znaliśmy go, więc obawa nie minęła i cisza panowała głęboka. Jaki los nas czeka i dokąd pójdziemy? Zgoła nie wiedzieliśmy.

Zanim kawalkada ruszyła, wyprowadzono dwóch ostatnich więźniów, dla których musiano sprowadzić dorożkę, bo byli kalecy. Pierwszy szczególnie musiał przedstawiać ogromne niebezpieczeństwo dla całości państwa. Był to żebrak, zupełnie niedołężny, zidyociały i chory, drugi zaś — to mój dobry znajomy, jeszcze z lat uniwersyteckich. Starszy nieco odemnie studyował w Krakowie medycynę, gdy ja chodziłem na wydział prawniczy. Żyliśmy wówczas ze sobą dość blisko, więc wyznaję ze wstydem, że cieszyłem się, zobaczywszy p. K. w dorożce.

Będę miał przynajmniej miłe towarzystwo — pomyślałem, zapominając, że istnieje altruizm, nie pozwalający cieszyć się cudzą niedolą.

Pana K. zabrano również z domu, choć nic u niego nie znaleziono, a całą jego winą polityczno-społeczną był chyba ten fakt, że pracując na kolei Wiedeńskiej, cieszy się ogólnym szacunkiem kolegów, a w mieście znają go z poważnych legalnych przemówień na dozwolonych wiecach i ewentualnie „lewe" stronnictwa mogłyby go popierać na posła z Warszawy.

* * *

Udaliśmy się w drogę. Na ulicy spostrzegłem kolegów redakcyjnych z żonami, ale oni mnie nie zauważyli. Mimo woli odezwała się we mnie zazdrość, jaką pewnie odczuwa ptak, zamknięty w klatce widząc swoich skrzydlatych współbraci na swobodzie.

Szliśmy w milczeniu, co chwila spodziewając się suchej łaźni ze strony konwoju. Przekroczyliśmy mury miasta, znikły już światła latarń, zostaliśmy sami, zdani jedynie na łaskę i niełaskę żołnierzy.

Teraz się zacznie — dręczyła wszystkich myśl uporczywa, lecz żołnierze szli ciągle spokojnie, a nawet zdawało nam się, że się do nas uśmiechają przyjaźnie. Otucha wstąpiła w nasze serca i bez bojaźni doszliśmy do fortów Cytadeli.

Oficer zbadał sytuacyę. Okazało się, że wszystkie bliższe forty zapełnione są aresztantami, pognano nas więc dalej i umieszczono naprzeciw „Dziesiątego Pawilonu". Jakiś głęboko poważny nastrój płynie od tych murów, posiadających swoją historyę, łzami kilku pokoleń pisaną.

Nowe nasze mieszkanie zielona pokrywała murawa, sklepione było jak grób i jak grób mieściło się w ziemi, posiadając jednę tylko murowaną ścianę zewnętrzną, w której umieszczono okienka, słabe wpuszczające światło.

Nie byliśmy zachwyceni rządowym hotelem, „darowanemu jednak koniowi nie należy podobno zaglądać w zęby", a „hotel" w Cytadeli — bezpłatny.

Nie zapomnę pierwszego wrażenia, jakiego doznałem po wejściu. Korytarz oddzielony jest od kazamat drewnianemi sztachetami, zupełnie takiemi, jak się je spotyka około wiejskich dworów lub zamożniejszych zagród wieśniaczych. Otworami wyglądali miejscowi więźniowie, patrząc, czy pośród nowych współobywateli nie znajdą kogoś ze znajomych, przyjaciół, lub krewnych, albo też, co pewniejsze, jakiego szpicla, udającego politycznego przestępcę.

Przypomniały mi się zwierzęta w klatce.

Umieszczono nas w opróżnionych umyślnie na nasze przyjęcie kazamatach po 25 ludzi w jednej. Znalazłem obok siebie p. K., oraz mego przyjaciela robotnika p. Stefana E., lecz inni współtowarzysze, z małemi wyjątkami, tworzyli typy Gorkija, brane z dna społecznego. Po całych dniach tak się okropnie kłócili i hałasowali, że uszy bolały i myśli nie można było zebrać.

Zresztą dobrzy byli to ludziska. Garnęli się do nas, czasem ulegali naszym wpływom, lecz nie mogli przezwyciężyć swoich niekulturalnych nawyknień. Kłócąc się zajadle, po chwili dzielą się ze sobą ostatnim groszem i kęsem chleba.

Za parę dni uzyskaliśmy od oficera pozwolenie na przeniesienie się do innej kazamaty, gdzie towarzystwo zebrało się stosunkowo bardzo dobre. Siedziało nas w jednej niewielkiej izbie dwudziestu pięciu, a za posłanie mieliśmy deski, na których rozkłada się co tydzień świeżą słomę.

Pożywienie jest obfite, tylko trochę jednostajne i przyznać trzeba, nie wytwornie podawane.

Rano przynosiliśmy sobie wodę gorącą, około godziny 11 dawano nam t. zw. „sztuczki", t. j. nieco piaskiem, czy innemi nieczystościami, trzeszczącą sztukę mięsa, którą nam wnoszono wprost w rękach, w godzinę później przynosiliśmy sobie sami dwa drewniane, takie, jakich na wsi używają dla nierogacizny, cebrzyki z zupą, którą jedliśmy drewnianemi, pokostowanemi łyżkami; znowu po godzinie otrzymywaliśmy wodę gorącą z samowaru, na wieczór zupę i również wodę gorącą. Do tego wszystkiego dodawano bardzo obficie chleb żołnierski, razowy. — Herbatę i cukier trzeba mieć własne.

Po całych dniach kazamaty rozbrzmiewają od krzyków, wieczorem zaś od śpiewów. Nie krępuje więźniów nawet przyjście żandarmów. Wówczas umyślnie jeszcze głośniej śpiewają i wołają:

— Precz z żandarmami! Dołoj samodierżawie!

I my pewnego dnia w ten sposób powitaliśmy żandarmów. Cały fort rozbrzmiewał pieśnią, której kilka strof, czy refrenów pozostało mi jeszcze w pamięci:

Hej! Hej! Dołoj policej,
Dołoj samodierżawie wsiej Rosiej!

. . . .

Snadź nie przypadły do gustu żandarmowi te pienia, bo począł uciszać więźniów i wdał się z nami w rozmowę:

— Moi panowie! — czego wy właściwie chcecie od nas? — zapytał.

— Żebyście byli ludźmi! — brzmiała krótka odpowiedź.

— Toż ja jestem człowiekiem, mnie was nawet żal, ale trudno — ja Bohu i cariu służę, a służba nie drużba.

— Nie. Bóg, ani nawet car takiej służby nie potrzebuje. Wy własnemu karmanu (kieszeni) służycie, szpiegując daremnie i unieszczęśliwiając tysiące ludzi. A macie w domu dzieci i żonę, macie matki i siostry, więc powinniście rozumieć, co to nieszczęśliwe rodziny! Jak wy się własnego sumienia nie boicie?! — zareplikował p. B.

Żandarm uciekł, żegnany gwizdaniem i okrzykami: Dołoj!

* * *

Dosyć jeszcze znośne jest więzienie w fortach Cytadeli, jeśli porządny karauł (oddział żołnierzy) sprawia wartę. Byli tacy żołnierze, którzy nam jawnie okazywali sympatyę i współczucie. Ci mawiali:

— Wy dzisiaj, my jutro może tutaj siedzieć będziemy. My socyal-rewolucyoniści.

I kazali nam śpiewać polskie i rosyjskie pieśni rewolucyjne, wsłuchując się z przejęciem w te dźwięki, okropną potęgą bólu rwące się z piersi nieszczęśliwych więźniów. Oni w tym śpiewie wypowiadali całą rozpacz, całą niepewność jutra, mogącego przynieść wygnanie lub śmierć, wypowiadali wszystkie pragnienia i tęsknoty swoje, oraz przywiązanie do ideału wolności, silniejsze nad wszystko, nawet nad ten ból, nawet ponad to poczucie złamanego życia. Były to chwile zapomnienia, chwile naprawdę piękne.

Ale rzadko natrafialiśmy na takie karauły. Zwykle żołnierze byli mniej lub więcej bezwzględni, a spotkaliśmy się i z takimi, którzy znęcali się nad więźniami. Doszło raz do tego, że jednego z nas żołnierz zbił kolbą.

Zażądaliśmy sprawiedliwości, zagroziwszy „głodówką". Z naszej kazamaty wyszło hasło nieprzyjęcia kolacyi, wszystkie inne zaś zsolidaryzowały się z nami, prócz jednej, w której siedzieli złodzieje. Przyszedł oficer, przeprowadził śledztwo i ukarał żołnierzy.

Z powodu takiego postępowania złodziei wywiązała się z nimi dłuższa dyskusya, do której mieliśmy dobrą sposobność, ponieważ nasze kazamaty sąsiadowały ze sobą.

— Nie możemy się z wami łączyć — mówił reprezentant złodziei — bo robotnicy zabijają nas, ilekroć mają ku temu jakąkolwiek okazyę. A cóż my poczniemy na świecie? Pracować nas nie nauczono, zresztą każdy pracodawca wypędzi od siebie złodzieja, chociażby przy pracy chciał się poprawić. My już jesteśmy straceni, pilnujcie tylko dzieci, żeby się nie psuły.

Zdziwiły mnie rozsądne słowa, wychodzące z ust takich. Pan K. odrzekł:

— Popełniamy zatem nadużycia i niesprawiedliwości względem was, ale nie powinniście zapominać, że pracujemy nad tem, aby zapanowały takie stosunki, w których ludzie nie potrzebowaliby uciekać się do kradzieży...

— O, panie — zawołał rozrzewniony złodziej. — Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym mógł chociaż na rok przed śmiercią zostać uczciwym człowiekiem.

Ten żywiołowy, a więc szczery okrzyk był wprost wzruszający.

* * *

W ten sposób upłynęło mi kilka tygodni w fortach Cytadeli, aż pewnego wieczoru zadzwoniła karetka więzienna i przybyli żandarmi zabierać aresztantów. Wsiadłem i ja do owej karetki. Towarzysze żegnali mnie śpiewem i okrzykami, za które to objawy życzliwości serdecznie jestem im wdzięczny.

Nie wiedziałem, dokąd mnie wiozą w nocy. Przybyliśmy do ratusza, gdzie ogłoszono mi wyrok zsyłki na cały czas trwania stanu wojennego.

Brog.

słoweńsku. Musiano opróżnić galerye, z których krzyczano pod adresem marszałka „pfuj!"

Echa sprawy Löngyela.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się tu rozprawa dyscyplinarna przeciw urzędnikowi Izby obrachunkowej, Juliuszowi Hajdu, który wydał posłowi Löngyelowi akty urzędowe do skopiowania. Ze względu na to, że Hajdu był urzędnikiem pod każdym względem wzorowym i że wykroczenia tego nie dopuścił się z chciwości zysku, skazano go tylko na pozbawienie urzędu ale z zachowaniem prawa emerytury.

Bawarskie centrum katolickie.

Monachium. Odbył się tu zjazd delegatów bawarskiego stronnictwa centrum katolickiego, w którym wzięło udział przeszło 600 delegatów. Obrady były poufne, a toczyły się głównie nad ostatniemi wyborami do parlamentu, ponieważ część delegatów nie zgadzała się na wydane przez zarząd partyi hasło popierania socyalistów przy wyborach ściślejszych.

Przewódca sejmowej frakcyi centrowej, prałat Daller, wyjaśniał, że w obecnych warunkach socyaliści są mniejszem złem, niż liberali, i oświadczył, że nie zgodzi się na ustawy wyjątkowe, ani na ograniczenie praw wyborczych ludności. Wreszcie podnosił konieczność zaznaczenia w parlamencie stanowiska bawarskiego wobec prusactwa.

Po przemowie prałata Dallera dyskusyę zamknięto i uchwalono rezolucyę przedłożoną przez zarząd, w której powiada się, że popieranie przez centrum socyalistów przy wyborach ściślejszych było taktyczną koniecznością i że w obecnym stanie rzeczy liberali są niebezpieczniejsi niż socyal-demokraci. Wreszcie oświadcza się w tej rezolucyi, że centrum katolickie jest partyą polityczną i jako takie w rzeczach politycznych musi być niezawisłem od władz kościelnych.

Misya radcy Martensa.

Wiedeń. O konferencyach, które odbywa tu rosyjski radca stanu prof. Martens z przedstawicielami dyplomacyi austryackiej w sprawie konferencyi pokojowej w Hadze, donoszą, że wszędzie wnioski jego znajdują bardzo życzliwe przyjęcie, ale mimo to rozwijany przezeń plan rozszerzenia sądów rozjemczych i zmniejszenia uzbrojenia nie ma widoków powodzenia głównie z powodu oporu rządu niemieckiego. Austryaccy zaś przedstawiciele na konferencyi w Hadze pójdą ręka w rękę z reprezentantami Niemiec.

Tryest. Parowiec Lloydu „Castore" przybył tu wczoraj o godzinie 8 rano z wyratowanymi z okrętu „Imperatrix".

Paryż. Król Edward angielski wczoraj przed południem odjechał do Biarritz.

Paryż. Wczoraj rano przybył tu incognito ks. Ferdynand bułgarski.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 marca.

Rada miasta Lwowa wobec Rady narodowej. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej radny prof. politechniki Pawlewski zgłosił interpelacyę do prezydenta w sprawie udziału dziesięciu radnych w niedzielnem posiedzeniu Rady narodowej. Prof. Pawlewski, zaznaczywszy, że bynajmniej nie chce krępować tych kolegów swoich, którym przekonania nakazują brać udział w tej konserwatywnej instytucyi, zapytuje jednak, czy radni owi występowali w Radzie narodowej jako ludzie prywatni, czy też jako delegaci Rady miejskiej. Gdyby zachodził ten ostatni wypadek, to prof. Pawlewski zapytuje, kiedy mianowicie Rada miejska zgłosiła swój akces do Rady narodowej i kiedy wybierała do niej delegatów?

Prezydent miasta Michalski odpowiedział na tę interpelacyę, że Rada miasta Lwowa akcesu do Rady narodowej nie zgłaszała i delegatów do niej nie wybierała, a owi członkowie, którzy w posiedzeniu niedzielnem Rady narodowej brali udział, uczynili to nie jako reprezentanci Rady miasta, ale jako ludzie prywatni.

Tę odpowiedź prezydenta przyjęła Rada hucznemi oklaskami.

Polska młodzież postępowa wobec Rusinów. Wczoraj odbył się w politechnice lwowskiej ogólno akademicki wiec młodzieży postępowej. Mimo odmówienia przez rektorat sali, wiec odbył się w westybulu politechniki, a wzięło w nim udział kilkuset techników i akademików ze wszystkich partyj postępowych. Były także delegacye młodzieży ruskiej i żydowskiej.

Na wiecu omawiano poniedziałkowe zajścia i uchwalono szereg rezolucyj, w których wyraża się przekonanie, że założenie osobnego uniwersytetu ruskiego jest obecnie kwestyą najpilniejszą, ponieważ tylko w ten sposób położy się tamę rozpasaniu szowinizmów obustronnych.

Po wiecu młodzież w liczbie kilkuset głów udała się pochodem do miasta w asystencyi silnego oddziału policyi. Pod pomnikiem Mickiewicza pochód zatrzymał się. Wygłoszono mowy, między innemi pewien akademik ruski przemówił po polsku, dziękując za życzliwość ze strony młodzieży polskiej i wyrażając nadzieję, że Rusini dojdą do upragnionego celu i uzyskają własny uniwersytet, skoro tak znaczny odłam młodzieży polskiej popiera ich w tem dążeniu.

Konwersya długów miejskich i nowa pożyczka inwestycyjna.

Na porządku dziennym jutrzejszego, czwartkowego, posiedzenia Rady miasta Krakowa, oprócz sprawy polepszenia bytu urzędników magistratu, służby miejskiej i funkcyonaryuszów administracyi akcyzy miejskiej, oraz kilku drobniejszych spraw administracyjnych, stoi bardzo ważna sprawa konwersyi długów miejskich i nowej pożyczki inwestycyjnej **w kwocie 24 milionów koron.**

Ostatnią z tych spraw przedstawia sekcya skarbowa Rady miejskiej w sposób następujący:

Według stanu z końcem r. 1906 pożyczki miejskie uchwalone i zaciągnięte wynosiły kor. 15,959.451. Prócz tego uchwalono jeszcze, lecz nie zaciągnięto, następujące pożyczki: 1) na zakupno i urządzenie gruntów pofortyfikacyjnych oraz kilku innych realności 2,100.000 K; 2) na cele elektrowni miejskiej 1,900.000 K; 3) na gazownię miejską 400.000 K; 4) na wykupno młynów i młynówki Rudawy 300.000 K; 5) na bruki pierwsza rata 200.000 K, wreszcie na zakład czyszczenia miasta i rozszerzenie strażnicy miejskiej 1,000.000 K, razem 5,900.000 K, zaś po odtrąceniu niezużytych starych pożyczek na elektrownię i gazownię w kwocie kor. 1,134.033, razem 4,765.967 K.

Prezydyum miasta chcąc zrealizować nową pożyczkę inwestycyjną w wysokości 4,765.967 koron prowadziło rokowania z kilku najpoważniejszemi instytucyami kredytowemi krajowemi lub czeskiemi i wiedeńskiemi spotkało się z propozycyą otrzymania dla gminy pożyczki w formie emisyi 4% obligacyj miasta Krakowa, któraby okazałaby się korzystniejszą dla gminy niż dotychczasowe typy pożyczkowe, bo o 1·5 do 2·5%, co przy pożyczce 5milionowej przyniosłoby gminie oszczędność od 7500 do 12.000 koron rocznie. Jako warunek jednak uzyskania tak korzystnego kursu dla pożyczki miejskiej jest żądanie, aby obligacyom gminnym nadać w drodze specyalnej ustawy państwowej charakter pupilarny, mianowicie przez gwarancyę kraju na podstawie uchwały sejmowej.

Wobec korzystnych warunków dla pożyczki 5 milionowej, prezydyum miasta postanowiło nawiązać rokowania co do spłaty także innych długów miejskich w wysokości prawie 16 mil. koron, które są zaciągnięte na warunkach uciążliwych, bo na 4 i pół a nawet 5 procent. — Przeprowadzenie tej konwersyi i unifikacyi długów miejskich przyniosłoby gminie rocznie oszczędność na samym procencie około 16.000 koron.

Sekcya skarbowa zbadawszy tę sprawę dokładnie, uchwaliła nietylko wnioski w sprawie zaciągnięcia pożyczki miejskiej, ale zarazem postanowiła ogólną sumę pożyczkową podnieść o pewną kwotę, ze względu na kilka projektowanych i kilkakrotnie już omawianych w Radzie miejskiej inwestycyj. natury sanitarnej, porządkowej lub gospodarczej, mianowicie na:

1) uzupełnienie sieci kanałowej 500.000 kor.; 2) budowę szpitala epidemicznego, zakładu dezynfekcyjnego i domu izolacyjnego dla tłumienia chorób zaraźliwych 400.000 kor.; 3) budowę bruków najpilniejszych z programu 4-milionowego 500.000 kor.; 4) kupno gruntów we wschodniej części miasta pod różne zakłady miejskie, place itd. itd. 250.000 kor.; 5) budowę domów robotniczych, t. j. podwyższenie pierwotnie przewidzianej kwoty 150.000 koron do 400.000, czyli obecnie o kwotę 250.000 koron, oraz na 6) budowę skrzydła magistratu z powodu wyższego kosztorysu, uchwalonego przez Radę miejską, wydatek wyższy o 100.000 kor., razem około 2,000.000 koron.

Ponieważ jednak układy z bankami nie mogłyby być ukończone przed jesienią, a tymczasem w ciągu roku bieżącego zachodzi potrzeba pokryć znaczne wydatki, celem wykonania uchwalonych już przez Radę miejską robót inwestycyjnych, jak rozszerzenie gazowni, elektrowni, kupno młynów Rudawy, wykupno gruntów pofortyfikacyjnych, brukowanie miasta i t. d., koniecznem stałoby się zaciągnięcie na poczet pożyczki konwersyjnej przynajmniej 3½ milionowej krótkoterminowej pożyczki gotówkowej, tymczasowej, zwrotnej w jesieni z kapitału pożyczki emisyjnej.

Sekcya skarbowa stawia więc na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej następujące wnioski:

1) Zaciągnąć pożyczkę miejską w drodze emisyi obligacyj komunalnych najwyżej wedle stopy 4%, oprocentowanych w kwocie nominalnej 24,000.000 koron, spłacalnych najpóźniej w ciągu lat 60;

2) pożyczka powyższa użytą być może jedynie:

a) na spłatę i konwersyę dotychczasowych długów gminy miasta Krakowa w wysokości 14,825.415 koron;

b) na pokrycie wydatków asanacyjnych i inwestycyjnych;

c) na koszta z zaciągnięciem pożyczki połączone.

Wszelkie wydatki z zaciągnąć się mającej pożyczki czynione być mogą jedynie na podstawie specyalnej uchwały Rady miejskiej.

3) upoważnia się prezydenta miasta do przedsięwzięcia wszelkich kroków celem uzyskania dla powyższej pożyczki gwarancyi kraju, oraz pupilarnego bezpieczeństwa, wreszcie do pertraktacyi z instytucyami kredytowemi co do warunków sfinansowania pożyczki.

i 4) zawarcie umowy dotyczącej sfinansowania pożyczki nastąpi na podstawie osobnej uchwały Rady miejskiej".

Sprawozdawcą tej sprawy na pełnej Radzie będzie prezydent miasta dr Leo.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 6 marca.

Kalendarzyk kościelny: Marcyana i Kolety.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 26, zachód o godz. 5 min. 23; długość dnia godz. 11 minut 2.

Teatr miejski w Krakowie: „Cierpki owoc" Bracca.

Odczyty publiczne: W uniwersytecie ludowym p. Grzybowskiego p. t. „Sycylia" w sali hotelu Kleina o godz. pół do 8 wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie dra Jachimeckiego p. t. „Główne prądy w muzyce XIX wieku" w auli I szkoły realnej o godzinie 6 wieczór.

W sali saskiej o godzinie 8 wieczór prof. Łopuszańskiego p. t. „Zreformowana szkoła średnia".

Z życia towarzystw: W Towarzystwie lekarskiem o godz. 6 wieczór referaty drów: Wachholza, Ciechanowskiego, Biera i Godlewskiego.

W Towarzystwie prawniczem i ekonomicznem dra Seb. Stafieja referat p. t. „O projekcie nowej ustawy drogowej" w Collegium novum o godz. 6 wieczór.

Walne zebranie oddziału młodzieży uniwersytetu ludowego w sali „Spójni", ul. Grodzka l. 43 o godzinie 8 wieczór.

Repertuar teatru lwowskiego:

We środę 6 marca: „Edukacya Bronki", komedya Stefana Krzywoszewskiego (po raz pierwszy).

Zarząd krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej założył w lutym 10 nowych czytelni ludowych w miejscowościach: Brzeszcze (powiat Biała), Łapanów (powiat Bochnia), Igiora (powiat Brzozów), Lipinki (powiat Gorlice), Łukowice, Przyszowa (powiat Limanowa), Cyranka, Wojsław (powiat Mielec), Róża (powiat Pilzno), Nidek (powiat Wadowice), oraz uzupełnił biblioteki w 20 dawniej założonych czytelniach w gminach: Myślachowice (powiat Chrzanów), Jawornik Ruski (powiat Dobromil), Bystra, Moszczenica, Ropa, Staszkówka, Szalowa, Szymbark (powiat Gorlice), Tymbark (powiat Limanowa), Chorzelów, Czermin, Rzędzianowice, Rzochów, Tuszów Narodowy, Złotniki (powiat Mielec), Krzyszkowice (powiat Myślenice), Zakopane (powiat Nowy Targ), Pilzno miasto (powiat Pilzno), Ryglice (powiat Tarnów), Leńcze Górne (powiat Wadowice). Ogółem rozesłano 1336 książek wartości 1045 K.

Z Czytelni akademickiej. W lokalu Czytelni akademickiej (ulica Sławkowska l. 21 I p.) odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 8 wieczorem, zebranie koleżeńskie przy herbacie, członków Czytelni i zaproszonych gości. Zebranie urozmaicone będzie deklamacyą, dyskusyą na temat spraw bieżących, monologami i t. d. Wstęp dla zaproszonych gości wolny.

Zebranie Tow. abolicyonistycznego, czyli Towarzystwa reformy obyczajów. odbędzie się 7 b. m. w sali Tow. „Eleuteryi", Rynek gł. 17, II p.

Z „Koła filologicznego". Walne zgromadzenie wybrało na rok bieżący prezesem prof. dra Leona Sternbacha, zastępcą prezesa dyrektora Stanisława Siedleckiego, sekretarzem prof. Jana Kowalikowskiego, skarbnikiem prof. Andrzeja Gąsiorowskiego. Do wydziału weszli: prof. dr Piotr Bieńkowski, prof. Wojciech Krajewski i prof. Włodzimierz Służewski.

Upadek dziecka z pierwszego piętra. Wczoraj po południu zawezwano pogotowie ratunkowe do Dębnik, gdzie z okna pierwszego piętra jednego z domów wypadło na podwórze brukowane kilkoletnie dziecko państwa D. i odniosło ciężkie obrażenie czaszki. Życiu dziecka grozi poważne niebezpieczeństwo.

Odznaczenie. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał starszemu inżynierowi przy namiestnictwie i honorowemu docentowi politechniki lwowskiej Stanisławowi Zdobnickiemu tytuł nadzwyczajnego profesora.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.